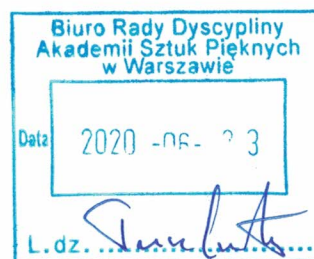


MAREK BRAUN



DREWNIANY PIASECZEK

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

PANI ANNY SKOŁŻYŃSKIEJ-CIECIERY

OPRACOWANIE PISEMNE

ŻYCIE I SZTUKA WŁADYSŁAWA HASIORA

AUTORSKI SCENARIUSZ EKSPOZYCJI

OPRACOWANIE PROJEKTOWE

PROJEKT ARANŻACJI EKSPOZYCJI MUZEALNEJ PREZENTUJĄCEJ
TWÓRCZOŚĆ WŁADYSŁAWA HASIORA W SALACH EKSPOZYCYJNYCH
GALERII SZTUKI ZACHĘTA

PRACA POWSTAŁA POD OPIEKĄ PANI DR HAB. BARBARY KOWALSKIEJ

NA WYDZIALE ARCHITEKTURY WNĘTRZ

AKADEMI SZTUK PIĘKNYCH W WARSZWIE

Miałem ciotkę Hankę w Zakopanem...

...ciotkę „spod samiuśkich Tater”.

Pójdziemy na podwieczorek do pani Thunowej- powiedziała ciotka.

Do „Pani tu nowej ?”

„Pani tu nowa” mieszkała w niewielkiej ,remontowanej, drewnianej willi . Usiadłem na kupie trocin.

Gdy przyjdzie Pan Władeczek powiedz, że czekamy na werandzie.

Panie czekają na werandzie- powiedziałem.

A kawaler stoi na warcie w tym drewnianym piaseczku?

Tak !

Byłem dumny ,że nazwano mnie kawalerem i podobało mi się nazwanie trocin drewnianym piaseczkiem i to, że dał mi „odrzutowca”, którego wyjął z pudełka- miał ich tam mnóstwo.

Nad pianinem wisiał dziwaczny portret. Podoba ci się ? Spytał Pan Władeczek.

Nie.

Podobał mi się ten drugi przedstawiający młodą ładną kobietę trochę podobną do mojej matki.

To Witkacy –powiedziała „Pani tu nowa”-był artystą i mieszkał przed wojną w Zakopanem.

Pan Władeczek też był artystą i też mieszkał w Zakopanem.

Dostałem paczkę z Warszawy, a w niej pismo powierzające mi funkcję recenzenta pracy doktorskiej Pani mgr Anny Skołożyńskiej- Ciecieri, a także dossier doktorantki , jej portfolio i...

...i to na co z niecierpliwością czekałem. Projekt wystawy wraz z autorskim scenariuszem. Projekt wystawy w Galerii Sztuki Zachęta, wystawy Władysława Hasióra.

Czytałem scenariusz i oglądałem pięknie wydany album do którego dołączona była prezentacja multimedialna. Ponad 130 stron fascynującej przygody. Bo jest przygodą móc wspólnie z autorką podążać za Władysławem Hasiorem za jego sztuką i... życiem. Pani Anna w swej opowieści stopniuje napięcie. Krótka „Nota biograficzna”, „Okres studiów”, „Rodzina”, „Praca pedagogiczna”, „Sztuka”, a wszystko to uzupełniają wypowiedzi artysty i osób o nim piszących.

„Artysta totalny”- „Był człowiekiem skromnym, tolerancyjnym dla ludzi i ich słabości. Dla siebie wymagał niewiele, od siebie bardzo dużo. Kochał to co robił i robił to z pasją i humorem. Wracał późno z popijawy, ale o 6.rano był już przy pracy. Nie miał w Zakopanem lekkiego życia, nie wszyscy go akceptowali. Miał wielu wrogów, wzbudzał zazdrość, ale przyjaciele poszli by za nim w ogień.” – mówiła o Hasiorze Renata Fiłus Walaszkowska w filmie dokumentalnym /TVP z 1982 roku/ „Władysław Hasior”.

Ta wypowiedź ,którą przytoczyła w swoim opracowaniu pani Anna Skołożyńska - Cieciera – moim zdaniem mówi najpełniej o tym co poprzez projekt wystawy udało się jej osiągnąć. A sprawa nie była prosta, bo „ Hasiorów” nie można konsumować bez emocji. Tak - właśnie konsumować, tak jak kwaśnicę u „ Trzaski”, po „Witkacowsku” przez bebechy. Sam Hasior zestawiał swoje prace w różnych kontekstach. Poza indywidualną wymową dzieł tworzył one - właśnie przez zestawienia- różne narracje. Często obiekty w widoku nakładały się na siebie tworząc aurę niepokoju i tajemnicy. Przestrzenny kolaż, asamblaż, rozrastał się pdwojony , bo i w dziełach i samej przestrzeni wystawy.

Wykład Władysława Hasiora – przeczytałem na afiszu przed „Leżakownią”. Była zima wracaliśmy z nartami z Kasprowego szliśmy na Harendę. Wykład trwał więc stanęliśmy w końcu sali. Pan Władysław pokazywał slajdy- przezrocza ze swoich „ ogniwych”

realizacji. Z sufitu zwisały chorągwie na ścianach kolaże, a w przestrzeni sali na postumentach rzeźby, lustra i widzowie. W lustrzanych odbiciach niczym w kalejdoskopie zatracala się rzeczywistość tworząc jakiś nowy wymiar ,w którym widz był pożerany przez samo dzieło stając się jego częścią.

„Dla mnie sztuka plastyczna jest sztuką działającą na zmysł wzroku, ale jednak nie po to się ją robi, żeby rozwiązywać absolut formy, tylko po to , by przekazać jakieś treści, jakieś emocje. Przecież jest potrzeba porozumienia się z kimś innym.” „Hasior .Opowieść na dwa głosy”- Hanna Kirchner,2005

„Obrazy reliefowe” , „Obiekty obrazopodobne” , „Sztandary” , „Rzeźby- reliefy wolnostojące” , „Pomniki, rzeźby plenerowe” , „Fotografia” , „Scenografia” , „Pokazy efemeryczne”- Tytuły charakterystycznych dla artysty dzieł pogrupowanych przez autorkę scenariusza wystawy. Świetnie dobrane i opisane materiały zdjęciowe zawierają wymiarowania /konieczne przy aranżowaniu przestrzeni wystawy/, przybliżają sposób ich powstania , miejsce w zbiorach, a także zawierają relacje samego twórcy.

„Jaki cel mają Pana sztandary i do czego pan w nich nawiązał?”

„Sam na sam z Władysławem Hasiorem”- program TVP 1974

Bolała mnie głowa.

Przyjechałem do Łącka z rodzicami na „Święto kwitnących jabłoni”.

Pan Hasior urządził procesję swoich sztandarów. Byli Strażacy w złotych hełmach i grała orkiestra. Miejscowym to się raczej nie podobało. To dla „miastowych” dobre. Ale jedna pani powiedziała: „Księdzu i Sekretarzowi to się podoba, bo i Ksiądz i Sekretarz ze wsi są to te widły i grabie jakby ich.” Gdy powiał wiatr z jabłoni sypały się białe płatki kwiatów.

„Moja kolekcja sztandarów jest inspirowana zjawiskiem sztandarów jakie występuje w życiu wszystkich społeczeństw. Nasze (polskie)

sztandary mają piękną tradycję, sztandary bojowe spod Grunwaldu, sztandary rewolucyjne.” „Sam na sam z Władysławem Hasiorem” - Program TVP 1974

Takim dla mnie jest Hasior. Z jednej strony kameralny; wręcz intymny, a z drugiej poszukujący wyzwań, pragnący zawładnąć przestrzenią i widownią. Nie potrafię oddzielić dzieł, pamięci o artyście od czasów ,które pamiętam ,od własnych odczuć. Od lat noszę w sobie jego wystawę zlepioną w mojej pamięci z różnych fragmentów wspomnień. Chwalono go stawiając wśród najwybitniejszych twórców epoki; wypominano mu wtórność wobec artystów zachodu, mówiono, że jest swojski z „naszej ziemi” i zarzucano mu polityczny koniunkturalizm. On był zawsze sobą. Budził emocje , był „Artystą totalnym”. Ale czy jest nim nadal? Czy jego dzieło nie zmurszało przez lata? Czy pozbawione tła epoki nadal jest w stanie przemawiać z dawną siłą? Jak na Hasiora patrzą dziś ludzie młodszy o kilka pokoleń?

Odpowiedzi na te pytania znalazłem ,tak jak napisałem wcześniej w projekcie wystawy autorstwa pani Anny Skołożyńskiej – Ciecieri. Trzeba mieć wielką odwagę i świadomość, aby nie ulec estetyce samego Hasiora. Strona wizualna jego autorskich wystaw jest wyjątkowo silna, sugestywna. Dodatkowo istnieje wiele materiałów filmowych, zdjęć i opisów. Łatwo popełnić nietakt naśladowując styl artysty. A może czynnikiem koniecznym, aby na nowo spojrzeć na jego dokonania jest czas? Czas , który upłynął odkąd Władysław Hasior odszedł i pozostawił dzieła bez swojej opieki.

„**Ekspozycja** rozpoczyna się przedstawieniem biografii artysty oraz chronologicznej osi twórczej pracy ,celem przybliżenia widzom sylwetki Hasiora. Dalsze sale prowadzą zwiedzającego przez obiekty obrazopodobne, obrazy reliefowe, rzeźby i obiekty totemiczne. Następnie widz poznaje działania efemeryczne artysty oraz jego prace scenograficzne. Bardzo istotne w działalności Hasiora są sztandary, dlatego największa Sala Matejkowska została zaaranżowana właśnie do prezentacji tych obiektów. Kolejna duża

sala – Sala nr 8 przedstawia szeroką działalność pomnikową. Są tu kolejno przedstawione pomniki kamienne ,pomnik grający, pomniki szklane, płomienne ptaki oraz rzeźby wydrążone w ziemi. Jako przedostatnie zostały przedstawione fotografie, katalogowane dziś i wydawane w piśmie NOT. FOT. Na wystawie zaprezentowano je w nowoczesnej formie fotoplastykonów. Ostatnim punktem są projekcje multimedialne, które prezentując spotkania artystyczne Hasiora, przeniosą widza niemal do ówczesnej „ Świetlicy powiatowej.” A .Skołoczyńska- Cieciera

Autorka scenariusza i projektu wystawy proponuje układ klasyczny wystawy monograficznej i grupuje dzieła Władysława Hasiora według przyjętego przez siebie klucza. Ten zabieg porządkuje „rozwichrzoną” - jak jego włosy naturę artysty, który często nawet po latach wracał do podjętego niegdyś tematu przetwarzając go na nowo. Nie jest to absolutnie zarzut wobec projektantki, to raczej moja refleksja, która wskazuje na to, że może właśnie takim sposobem unika „hasiorowskich” zapożyczeń w przestrzeni wystawy.

Sam projekt prowadzony jest- ni lubię tego słowa- perfekcyjnie .Rzut ze scenariuszem merytorycznym, ścieżką zwiedzania nie pozwalają zagubić się na kolejnych stronach opracowania. Każda z sal zawiera rzuty ekspozycji, rozwinięcia ścian wraz z rozmieszczeniem dzieł i opis używanych multimediiów. Sugestywne „renderingi” ukazują klimat poszczególnych sekwencji ekspozycji. Towarzyszą im propozycje rozwiązań technicznych, konstrukcyjnych, a także wyszczególnienie użytych materiałów. Podczas zwiedzania wystawy przechodzimy przez przestrzenie mroczne i jasne, projektantka „nie nurza” widza w onirycznych klimatach. Korzysta z nastrojowego światła, które rozdzielone jest na oświetlenie wspomagające wydobywanie nastroju samej architektury wystawy / np. listwy LED montowane w wertykalnych panelach/ i z oświetlenia dzieł z użyciem światła ekspozycyjnych. Ścianki ekspozycyjne i podesty w zależności od potrzeb malowane są matową czernią lub bielą, a w niektórych

rozwiązaniach farbą projekcyjną. Część konstrukcji paneli i ścian pokryta jest lustrzanym hipsem, albo matową, szcztokowaną blachą nierdzewną. Ten zabieg używany przemiennie i w różnych konfiguracjach nie stanowi bezpośredniej konkurencji dla samych „Hasiorów”, a jest czymś w rodzaju passepartout. Szaro niebieskie siedziska rozmieszczone w przestrzeni wystaw przybierają formę liter składających się w nazwisko artysty i stanowią nawiązanie do niezwykle mocnego w formie przesłania -neonu- hasła „HASIOR” z elewacji Zachęty. Zastanawiałem się czy efekt projekcji ognia i użycie metalowych, kortenowskich kopii płonących ptaków nie jest pewnym nadużyciem wobec efemeryczności zdarzenia sprzed lat, ale pomyślałem, że przecież sam artysta chętnie korzystał z dostępnej mu technologii i pewnie dzisiaj by z niej korzystał, a ponieważ towarzyszą im szklane pomniki, niejako podwójnie szklone, bo wstawione w szklane gabloty, które je dodatkowo upomnikawiają / kiedyś były wystawiane bez gablot/ i zważywszy na przemieszanie skali obiektów, to takie rozwiązanie -niezwykle efektowne – ma rację bytu. Użycie przez panią Annę Skołożyńską- Ciecierę wymienionych środków powoduje, że znajdujemy się w bardzo sugestywnej, współczesnej przestrzeni i nie odnosimy wrażenia, że projektant koniecznie chciał „coś” zaprojektować. Podoba mi się lekkość pomysłu, umiar w stosowaniu i doborze środków, które uzupełniają , a nie dominują nad samymi pracami Hasiora. Warto podkreślić, że tak pomyślana ekspozycja po za tym, iż jest wystawą samych dzieł przybliża w wyrefinowany sposób sylwetkę samego artysty, który nade wszystko cenił artystyczną wolność i góralską „ślebode.”

Wyrok.

To było w 1968 roku, dziadek i jego kolega zabrali mnie autem do Nowego Targu. Zatrzymaliśmy się na przełęczy Snozka. Chciałem zobaczyć grający pomnik. Wysiedliśmy z samochodu. Dziadek z kolegą „zakurzyli”, a ja pobiegłem oglądać - niestety nie grał, ale leżące postacie miały karabiny- te podobały mi się najbardziej.

Wiem kto zbudował ten pomnik ! To pan Władysław Hasior !

„Lepiej żeby tego pomnika tu nie było, a ten twój Hasior to chyba g... wie co się tu działo we wojnę po niej i teraz” – powiedział dziadek. Nie stanąłem w obronie Pana Władeczka. Atmosfera ogólnie była nerwowa. Był lipiec, albo początek sierpnia. 21.sierpnia udzielono „bratniej pomocy” Czechosłowacji. Może jednak dziadek coś wiedział, a może Hasior też. Po latach dowiedziałem się, że dziadek dostał dwa wyroki śmierci. Jeden od Niemców za partyzantkę i po wojnie drugi od swoich za tą samą partyzantkę. Jego „życie wróciło do życia” po roku 1956. Napis z pomnika o utrwalaniu władzy ludowej usunięto w latach dziewięćdziesiątych.

Minęło następnych kilkadziesiąt lat i życiem artystycznym i twórczością Władysława Hasiora zajęła się projektantka nie obciążona bagażem doświadczeń przeszłości.


Pani Anna Skołożyńska – Cieciera w 2001 roku ukończyła Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Wojciecha Gersona w Warszawie. W latach 2001- 2007 studiowała na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych – Wydział Architektury Wnętrz. Pracę dyplomową z wynikiem bardzo dobrym z wyróżnieniem zrealizowała w Pracowni Projektowania Wystaw pod kierunkiem prof. zw. Henryki Noskiewicz-Gałązki. Po studiach zdobywała dodatkowe kwalifikacje m.in.: Studium Pedagogiczne w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Od 2016 roku pracuje jako asystentka na Wydziale Architektury Wnętrz warszawskiej ASP. Doktorantka prowadząc od 2009 roku biuro projektowe ASC STUDIO z którym zrealizowała kilkadziesiąt projektów .

„ Zajmuję się projektowaniem wnętrz muzealnych, ekspozycji stałych oraz wystaw czasowych, ekspozycji plenerowych i eventów. Do tej pory przygotowałam dokumentacje projektowe dla tak znaczących instytucji jak: Muzeum Okręgowe w Toruniu, Muzeum Narodowe w Warszawie, Muzeum Mazowieckie w Płocku, Muzeum Regionalne

w Stalowej Woli, Muzeum Zamek w Oświęcimiu, Muzeum w Tarnowskich Górach, Opera Filharmonia Podlaska w Białymstoku, National Gallery of Modern Art. w New Dehli i Bombaju i wiele innych. Niezwykle interesującą pracą jest projektowanie wystaw czasowych w Galerii Opera w Teatrze Wielkim/ Operze Narodowej w Warszawie, zorganizowanej we współpracy z Akademią Sztuk pięknych w Warszawie./ Od 2012 roku wykonałam projekty aranżacji ponad 30 wystaw czasowych prezentujących prace klasyków polskiej awangardy, pokolenia artystów, które stworzyło fundamenty nowoczesności w polskiej sztuce.”- tak o swoich projektach wystawienniczych pisała projektantka wystawy Hasiora w Galerii Sztuki Zachęta. Należy nadmienić, że pani Anna Skoźżyńska- Cieciera jest również autorką kilkunastu projektów wnętrz mieszkalnych i wnętrz użyteczności publicznej. Wizualizacje i zdjęcia z realizacji projektów wystaw, a także projekty realizowane w ramach pracy dydaktycznej na wydziale Architektury Wnętrz zawarte są w niezwykle ciekawym portfolio dostarczonym przez doktorantkę.

Konkluzja

Jak wynika z przedstawionej dokumentacji mamy w osobie doktorantki pani Anny Skoźżyńskiej- Ciecieri wszechstronnie przygotowaną artystkę i pracownika nauki. Jej osiągnięcia twórcze i dydaktyczne stanowią znaczący wkład w uprawianą przez nią dyscyplinę. Przedstawiona praca spełnia wymagania Ustawy o stopniach naukowych i tytułach oraz stopniach i tytułach w zakresie sztuki. Proszę więc szanowną Komisję o przyjęcie całości dzieła pani Anny Skoźżyńskiej – Ciecieri.

Marek Braun
dr hab. prof. ASP/


PS

Wierzę, że wystawa Hasiora powstanie i wtedy- jak to „godajo” na Podhalu-

„Jak Bóg do to sie obocymy” – HEJ !